Nr 478. **Kraków, Wtorek 21 Września 1915.** Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	5 „ 70 h
z dwurazową	38	19	9 „ 50 h.	3 „ 20 h
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów samiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcai i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchsteb, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sytuacya na Bałkanach.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 17 sierpnia *).

Z chaosu sprzecznych wiadomości i pogłosek, dotyczących chwilowej sytuacyi na półwyspie bałkańskim, zwolna wyłania się nareszcie jedna przynajmniej rzecz najzupełniej pewna: niepowodzenie akcyi, podjętej przez mocarstwa czwórporumienia. — Wiadomo powszechnie, o co właściwie idzie. Dawny sen Czarykowa o milionie bagnetów bałkańskich, skierowanych przeciw Austro-Węgrom i Niemcom, nie przestał pokutować w głowach dyplomatów rosyjskich. Rosya prowokując w roku ubiegłym wojnę światową, liczyła z całą pewnością na silne zrzeszenie się wszystkich pomniejszych państw bałkańskich i na wskrzeszenie związku bałkańskiego, któryby ślepo wykonywał rozkazy rosyjskie. Zdołała też najwidoczniej przekonać Anglię i Francyę o słuszności swych oczekiwań, bo, jak się teraz okazuje, i te państwa także oparły swą kalkulacyę wojenną na stanowczem przypuszczeniu, że wszystkie państwa bałkańskie staną całkiem jasno i niedwuznacznie po stronie trójporozumienia.

Stało się inaczej. Państwa bałkańskie zrozumiały, że tym razem już nie idzie o ewentualne powiększenie lub zmniejszenie ich terytoryów, lecz wprost o kwestyę bytu. Wobec tego postanowiły jaknajdłużej wytrwać w postawie neutralnej. A chociaż tu i ówdzie bynajmniej nie brakło aż nadto podejrzanych zakusów i zapędów, co chwila wznawianych pod wpływem agitacyi trójporozumienia, to ostatecznie zwyciężały zawsze: trzeźwa rozwaga i — zrozumienie faktów rozgrywających się na polach walki. — Zresztą w każdej poszczególnej fazie wielkiej wojny światowej i kilkakrotnie ponawianych akcyj trójporozumienia (względnie czwórporozumienia), rolę głównego regulatora polityki państw bałkańskich odgrywała Bułgarya, która pouczona smutnem doświadczeniem, jakiego nabrała po wojnie z Turcyą, od samego początku nie okazywała najmniejszej chęci do niesienia pomocy owemu właśnie państwu, które po wojnie tureckiej wydarło jej zdradziecko lwią część zdobyczy. Nie okazywała tej chęci do ponownego oddania się w opiekę owym rosyjskim protektorom, którzy oddawna starali się o wzbogacenie Serbii — kosztem Bułgaryi. Całkiem jasno stanęła sprawa z chwilą, w której przyszedł do skutku nowy układ między Bułgaryą a Turcyą, gwarantujący Bułgaryi odstąpienie obszarów w Tracyi, do których Bułgarzy rościli sobie pretensye już w czasie zawierania tak niefortunnego dla nich układu bukaresztenskiego. A do wyjaśnienia sytuacyi niemało przyczynił się także fakt, że Serbia — również nauczona doświadczeniem — nie okazała zbytniej skwapliwości w posłuszeństwie wobec rozkazów petrogradzkich. Wezwana do ustępstw terytoryalnych na rzecz Bułgaryi, zdobyła się wprawdzie po długich dąsaniach i ceregielach na zasadniczo przychylną odpowiedź, ale równocześnie tak ją zawarunkowała, że najmilsze słówka rosyjskie w Sofii nie zrobiły najmniejszego wrażenia. Cały szereg not dyplomatycznych, wystosowanych przez wszystkie mocarstwa czwórporozumienia do państw bałkańskich, na nic się nie zdał. Okazało się bowiem, że sprawa ugody serbsko-bułgarskiej to orzech, którego nawet wprawne zęby dyplomatów angielskich i francuskich zgryźć nie zdołają. Wprawdzie dyplomacya ta jeszcze nie dała ostatecznie za wygraną i wygotowała ponowną notę, zawierającą, jak się wyraża depesza oficyalna, »uzupełniające informacye«, ale dziś chyba już nikt nie wątpi, że o »bloku bałkańskim« nie ma już mowy. — Nawet prasa angielska i francuska przestała już marzyć o milionie bagnetów bałkańskich. Dziś w dziennikach czwórporozumienia czyta się tylko gorzkie żale na temat stanowiska, jakie zajmują państwa bałkańskie lub cierpkie wyrzuty pod adresem tego lub owego państwa.

Dla uzupełnienia obrazu sytuacyi, która obecnie panuje na Bałkanach, dodać jeszcze wypada, że w ostatnich dniach coraz częściej pojawiają się wiadomości stwierdzające, iż wpływowi politycy rumuńscy w rozmowach prywatnych bardzo stanowczo podkreślają konieczność zachowania neutralności i nie kryją się nawet z tem, iż Rumunia niema zamiaru przeciwdziałać usiłowaniom Bułgaryi, dotyczącym ziszczenia uzasadnionych aspiracyj bułgarskich. A jeśli się w końcu uwzględni fakt, że Grecya mimo wszelkich osobistych sympatyj Venizelosa dla Francyi i Anglii, z bardzo wielkiem zaniepokojeniem przypatruje się gospodarowaniu Anglików na wyspach morza Śródziemnego, pozatem obowiając się zachłanności Włochów, to chyba każdy zrozumie, że akcya bałkańska czwórporozumienia istotnie nie wydała najmniejszych rezultatów. Serbia jest bardziej osamotnioną niż kiedykolwiek...

(*e. g.*)

*) Korespondencya ta z przyczyn od redakcyi niezależnych, jest już wobec najnowszych wypadków wojennych na granicy serbsko-austryackiej, nieco spóźnioną, mimo to ze względu na antedencye, jakie przedstawia, nie przestaje być aktualną, dając obraz kształtowania się stosunków na Bałkanach pod parciem czwórporozumienia.

Przyp. red.

Wojna.

Bezskuteczne ataki Rosyan w Besarabii.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 21 września.

Pisma tutejsze donoszą z Czerniowiec pod datą 20 b. m.:

Na froncie bessarabskim w pobliżu wybrzeża Dniestru podjęli Rosyanie wczoraj o zmierzchu porannym **ponownie większy atak.** Pomimo, że siły Rosyan były znaczne, **nasze wojska z łatwością atak odparły.** Rosyanie przelali **wiele swej krwi** na naszych zasiekach drucianych. Na kilku miejscach przyszło **do walki na bagnety.** Straty Rosyan są wielkie.

Rozbita ofenzywa rosyjska w Galicyi.

Berlin, 21 września.

»Berl. Z. am Mittag« donosi ze Sztokholmu: Sprawozdawca wojenny »Dagbladet« pisze o walkach pod Tarnopolem:

Przekonawszy się, że nie osiągną większych sukcesów, postanowili Rosyanie pod nowem dowództwem zamanifestować żywotność swą **drobniejszemi sukcesami,** aby narodowi swemu powiedzieć, **że Rosyanie stoją jeszcze na ziemi nieprzyjacielskiej.**

Opróżnienie Witebska i Inflant.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 21 września.

Pisma tutejsze donoszą z Kopenhagi: —

Gubernie witebska i liflandzka wskutek ponownego cofnięcia pozycyi rosyjskich są od piątku **opróżnione.**

Car składa główne dowództwo.

Berlin, 21 września.

»Täglische Rundschau« donosi ze Sztokholmu: Według doniesień z Petersburga **złożenie przez cara Mikołaja naczelnego dowództwa uważać należy za fakt dokonany.**

Prasa petersburska przygotowuje do tego opinię, motywując, że obecność cara w siedzibie rządu jest polityczną koniecznością.

W. ks. Mikołaj wygnany.

Berlin, 21 września.

»Deutsche Tageszeitung« donosi z Haagi: Według nadeszłej tu z Petersburga wiadomości otrzymał w. ks. Mikołaj Mikołajewicz od cara rozkaz nie opuszczania **Tyflisu** na czas trwania wojny, co równa się wygnaniu.

Rosyjskie straty w ludziach.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 21 września.

Pisma powtarzają doniesienie berlińskiej »Nationalztg.« z nad granicy rosyjskiej:

Według wiarygodnych wiadomości, został **rosyjski korpus oficerów gwardyi** w dotychczasowych **walkach doszczętnie zniesiony.** Straty w oficerach najwytworniejszych pułków petersburskich, **oceniają na 800.** Również czynny stan żołnierzy ulubionych pułków **jest zupełnie zdziesiątkowany.**

Zwycięstwo biurokracyi rosyjskiej.

Paryż, 21 września.

Gustaw Hervé omawiając w »Guerre Sociale« odroczenie Dumy, twierdzi, że jest obowiązkiem prasy w interesie zwycięstwa sprzymierzonych zwrócić uwagę **źle poinformowanego cara,** iż tryumf biurokracyi wydaje się wszystkim państwom sprzymierzonym **większą katastrofą, niż utrata Warszawy i całej Polski.**

Rewizye w Petersburgu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 21 września.

Dzienniki tutejsze przytaczają za „Koelnische Ztg." doniesienie „Nowego Wremienia", że w ostatnich dniach odbyło się w Petersburgu **trzydzieści rewizyj domowych,** w toku których aresztowano wiele osób.

Represye przeciw posłom opozycyjnym.

Genewa, 21 września.

Tutejsze koła rosyjskie otrzymały wiadomość, że w Petersburgu postanowiono wszystkich posłów opozycyjnych, o ile są zdolni do służby wojskowej, posłać na front.

Podburzania wojenne we Włoszech.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 21 września.

Dzienniki tutejsze donoszą z Lugano:

Włoska prasa nacyonalistyczna znowu urządza kampanię przeciw przyjaciołom pokoju we Włoszech i żąda rozstrzelania wszystkich, którzy wątpią o pomyślnym wyniku wojny. (Świadczy to, że we Włoszech nastrój pokojowy znowu się obudził. Uw. red.)

Medyolan w obawie przed austryackimi lotnikami.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 21 września.

Pisma tutejsze donoszą:

Według bazylejskiego „Anzeigera", wskutek coraz częstszych odwiedzin austryackich lotników w Medyolanie, zarządzono tam w największej ciszy **wywiezienie najkosztowniejszych osobliwości muzeów i katedry.**

Komunikat rosyjski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 21 września.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego, bez daty:

W obszarze Rygi nad Eckau (rzeką), jakoteż między Jakobstaden i Dźwińskiem (Dynaburgiem) i na niektórych punktach nad Dźwiną, starcia mniejszych oddziałów. Nieprzyjacielskie ataki między drogą do Dźwińska i jeziorem Samawa zostały odparte przez naszą artyleryę. W walce o Dawgeliszki na północ od Święcian pozostała ta miejscowość w rękach nieprzyjaciela. Trwające już od dłuższego czasu walki w obszarze Wilna i na wschód od tego miasta rozwijają się w oczach. Na lewym brzegu Wilii między odcinkiem linii kolejowej Wilnowe—Święciany i Mołodeczno—Wilejka dotarły nieprzyjacielskie oddziały na kilku miejscach do linii kolejowej Nowo Wilejsk—Mołodeczno. Na wielu punktach tego obszaru i w obszarze jezior Miadziol, Narocz i Swir na południowy wschód do Święcian są w toku walki silnych oddziałów kawaleryi. Energiczne niemieckie ataki na Ejszyszki zostały odparte. Na południowy wschód od Ejszyszek udało się Niemcom po zaciętej walce obsadzić wieś Rackuny. Koło Dworu Jakóbowiec i Skidla zostały wszystkie nieprzyjacielskie ataki odparte. Nieprzyjaciel, który posunął się aż do rzeki Szczary, zaatakował nas koło miejscowości tej samej nazwy i przeszedł na prawy brzeg rzeki. Podczas marszu naprzód nieprzyjaciela wzdłuż kolei Kobrzyń—Pińsk przyszło do walki na wysokości stacyi kolejowe Mikaszewiszcze, trochę na wschód od Pińska.

W walce o posiadanie Deražna mieliśmy sukces. Nasze wojska zaatakowały w kierunku Deraźna i odrzuciły nieprzyjaciela ku Rusa Krasnaja (?). Po zdobyciu tej miejscowości wzięliśmy 2000 jeńców i zdobyli 4 karabiny maszynowe. Nasz przeciwatak koło Gontowej na południowy wschód od Wiszniowica wprawdzie nie doprowadził nas do wejścia w posiadanie tej miejscowości, ale umożliwił nam wzięcie do niewoli 12 oficerów i 540 żołnierzy, oraz zdobycie 3 karabinów maszynowych. W walkach na wschód od Babuliniec nad Strypą wzięliśmy do niewoli 14 oficerów i 800 żołnierzy i obsadziliśmy położone na północny wschód od Buczacza miejscowości Janówkę i Piławę, z których nieprzyjaciel wycofał się w nieporządku. Na całym froncie na południe od Równego wstrzymują nasze wojska śmiałymi przeciwatakami nieprzyjaciela, który na kilku miejscach wystąpił wielkiemi siłami.

Gen. Kusmanek w Niżnim Nowgorodzie.

Szegedyn, 21 września.

Żona tutejszego lekarza Braunera, który był lekarzem domowym gen. Kusmanka, otrzymała od męża pocztówkę z Niżnego Nowogrodu, na której napisano: W dniu 18 sierpnia odcięty od świata przesyłam ci z powodu imienin serdeczne życzenia. Na karcie dopisek: Z ucałowaniem rąk generał *Kusmanek.*

Gorkij oskarżony o zdradę stanu.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 21 września.

Dzienniki przytaczają doniesienie „Berliner Nationalztg." z nad granicy rosyjskiej: Przeciw Maksymowi Gorkiemu **wdrożono śledztwo.** — Miał on w przemowie do studentów dopuścić się enuncyacyi, które w kołach wpływowych moskiewskich **uważa się za zdradę stanu.**

KRONIKA.

Kraków, 21 września.

Aprowizacya miasta. Od dwóch dni sprzedaje się mąka w sklepach mleczarń miejskich. Natłok publiczności w sklepach jest niezwykle wielki wobec nadzwyczajnego zapotrzebowania tego artykułu.

Magistrat posiada obecnie wielkie zapasy mąki do rozsprzedaży. Jak słychać, istnieje projekt, ażeby większym i mniejszym grosistom sprzedać większe zapasy mąki celem dalszej rozsprzedaży między drobniejszych kupców, u których zaopatrywałaby się publiczność. Sprzedaż cząstkowa byłaby dozwoloną także mniejszym grosistom. Publiczność będzie wówczas mogła nabywać mąkę w prywatnych sklepach po cenach w taryfie maksymalnej oznaczonych. Sprawa powyższa będzie dzisiaj w magistracie załatwioną. Dla publiczności wyznaczono dwa gatunki mąki, mianowicie pszenną nulkę po 76 hal. za 1 kg. i pszenną do gotowania po 66 hal. za 1 kg. Inne gatunki mąki sprzedaje się tylko piekarzom.

W Krakowie w dalszym ciągu daje się odczuwać brak owsa. Ponieważ magistrat otrzyma tylko niewielkie zapasy tego zboża, przeto owies będzie zastąpiony otrębami, bobikiem i kukurudzą. Pracujące konie zamiast 4 kg. owsa dziennie otrzymywać będą tylko 1 kg., reszta zastąpiona być musi, jak już nadmieniliśmy, otrębami, bobikiem i kukurudzą.

Karty czasowe. Z Wiednia telegrafują, że krakowski okręg dyrekcyi kolei państwowych względnie poszczególne linie tego okręgu zostały znów włączone w obręb kart czasowych austryackich kolei państwowych. Okręgi dyrekcyi kolei państwowych Lwów i Stanisławów, jakoteż kierownictwa ruchu w Czerniowcach aż do dalszego zarządzenia pozostają poza obrębem ważności kart czasowych.

Z Towarzystwa właścicieli realności. Dnia 20 b. m. udała się do p. wiceprezydenta dra Nowaka deputacya centralnego Związku Towarzystw właścicieli realności w zachodniej Galicyi i Wielkiem Ks. Krakowskiem, prowadzona przez prezesa dra Franciszka Mussila, w skład której wchodzili: inż. Drobniak, radca Dudek, ks. prof. dr Korzonkiewicz, p. Matz i dr Szołayski, z prośbą, aby prezydyum magistratu w uwzględnieniu trudnych obecnych stosunków finansowych, zarządziło wstrzymanie terminów płatności nakazów płatniczych, którymi w drodze repartycyi nałożono na właścicieli realności do zwrotu gminie miasta Krakowa koszta urządzenia ulic z powodu budowy linij kolei elektrycznej, a to aż do ukończenia wojny.

Wiceprezes dr Nowak przyjął deputacyę bardzo życzliwie i przyrzekł w celu naradzenia się w tej tak aktualnej i pilnej sprawie zwołać w najbliższym czasie osobne posiedzenie prezydyum magistratu.

Interesowani nie wątpią, że magistrat do powyższej słusznej prośby się przychyli, uwzględniając dzisiejsze krytyczne materyalne położenie właścicieli realności, zwłaszcza, że nałożono do zwrotu ogromne koszta dotyczą w przeważnej mierze właścicieli małych parterowych, nie czynszowych realności, położonych w dzielnicy XII. przy ulicy Kościuszki.

Wyjazd do Lwowa. Interesowanym zwracamy uwagę, iż osoby, wyjeżdżające do Lwowa, muszą być zaopatrzone w paszport, wydawany w Krakowie przez dyrekcyę policyi z pozwoleniem na przekroczenie ściślejszego okręgu wojennego. Z takim paszportem należy się udać do Komendy twierdzy (oddział dla spraw cywilnych, Poselska 8), do nadpor. Wołka, który podanie odnośne przygotowuje i oddaje do ostatecznej aprobaty podpułkownikowi p. Nikodemowi.

Paszporty na wyjazd do Królestwa Polskiego aprobowane są w biurze kapitana Morawskiego (gmach komendy twierdzy, III p.)

Z Muzeum etnograficznego otrzymujemy z prośbą o ogłoszenie następującą odezwę, skierowaną do wszystkich fotografów tak zawodowych, jak też i amatorów: W ostatnich miesiącach bardzo wielu wieśniaków i podmieszczan, oraz żydów musiało się fotografować w celu uzyskania różnych legitymacyj. Fotografowie zawodowi i amatorzy posiadają też mnóstwo klisz (negatywów) zupełnie im niepotrzebnych. Ponieważ zaś takie negatywy fotograficzne pożądane są dla studyów etnograficznych, dlatego Zarząd Muzeum etnograficznego w Krakowie (Wawel 7, I piętro), uprasza uprzejmie wszystkich fotografów zawodowych i amatorów o darowanie do zbiorów muzealnych niepotrzebnych im negatywów fotograficznych, przedstawiających lud wiejski, małomiejski i żydowski. Szkła te należy opatrzyć napisem, skąd pochodzą osoby fotografowane, a — o ile to jest możebnem — także imieniem i nazwiskiem osoby fotografowanej, oraz podaniem jej wieku. Zarząd Muzeum ma nadzieję, że prośba ta nie pozostanie bez skutku.

Komitet Zjednoczonych Sodalicyj Maryańskich w Krakowie. Zorganizowawszy we wrześniu 1914 sekcye „Szpitalną", „Aprowizacyjną", „Robót ręcznych", „Kolejową", oraz „Informacyjną" — które opiekowały się rannymi i chorymi, wysyłały odzież, lekarstwa, pożywienie, jakoteż podarki gwiazdkowe (szczególnie do rowów strzeleckich), wyjednywały zasiłki i posady dla uchodźców, tudzież składki dla ewakuowanych — doprowadził obecnie do ufundowania dwu stałych instytucyj, a mianowicie: „Rodziny sierocej", oraz „Biura dla Ameryki".

Pierwsza zakładając kosztem kilkunastu tysięcy „Bursę dla sierot po poległych żołnierzach", zabezpieczy ich los na zawsze, „Biuro dla Ameryki" zaś ma na celu w ciągłej łączności z Biurem informacyjnem dla Polaków w Chicago, jak też z komitetem generalnym w Lozannie, informować o obecnem mieszkaniu wychodźców w Ameryce, o ich warunkach bytu i t. p. Tysiące rodzin, których ojcowie lub bracia wyemigrowali do Ameryki, nie otrzymują od wybuchu wojny żadnych zasiłków, natomiast marnieją te pieniądze, dochodząc do sumy kilkunastu milionów rocznie w rękach niepowołanych i mogą być na zawsze stracone, jeśli wszechstronne, a bardzo usilne starania tak władz, jak i publiczności nie ułatwią emigrantom bezpiecznego przesyłania pieniędzy do kraju i porozumienia się z rodzinami.

W ten sposób usunie się także nędzę i smutek tylu tysięcy, którzy zwykłą drogą nie są w stanie nic się dowiedzieć o swoich w Ameryce, również położy tamę wyzyskowi z tej i z tamtej strony oceanu przez niezliczone agencye jawne i pokątne. Już mnóstwo razy sprawdzono, że te agencye przywłaszczają sobie listy, czeki i asygnaty pieniężne, powierzone im przez nasz lud nieoświecony i łatwowierny do przesyłki zamorskiej. Droga przez centralne biuro informacyjne dla Polaków z Chicago, połączone z tamtejszym „Bankiem polskim", jaką obraliśmy do naszej akcyi, jest ponad wszelką wątpliwość bezpieczną, jak to zresztą uznał komitet generalny pod przewodnictwem Henryka Sienkiewicza i Ignacego Paderewskiego w Lozannie, oraz Komitety w Warszawie i Poznaniu, a z którymi wspólnie pracować będziemy, by uratować dla kraju, co tylko będzie można z kapitałów, tudzież zapewnić spokój stroskanym i opuszczonym rodzinom emigrantów.

Na polu chwały. Michał Hrebenda, słuchacz filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego, chorąży w armii austryackiej, syn znanego lekarza-dentysty, zginął w dniu 2 b. m., prowadząc oddział swój do szturmu na szańce rosyjskie w okolicy Łucka. Pochowany został przez kapelana Jana Zapletala, w ogrodzie szkolnym wsi Pokuszczewo. Kapelan w rzewnych słowach zawiadomił rodzinę o śmierci ś. p. Michała, podnosząc, że był szczerze i gorąco opłakiwany przez kolegów wojskowych i towarzyszów broni.

Ś. p. Michał Hrebenda był kuzynem wiceprezydenta miasta, p. Fr. Maryewskiego, oraz rodziny Zollów.

Z sali sądowej. Wczoraj przed trybunałem wzmocnionym krak. sądu kraj. karnego pod przewodnictwem radcy Rutowskiego odbyła się rozprawa przeciwko 30-letniej służącej, Maryi Wincenciakówny, oskarżonej o uduszenie swego nieślubnego dziecka. Trybunał zasądził oskarżoną po przeprowadzeniu rozprawy na 3 miesiące ciężkiego więzienia za niewezwanie pomocy lekarskiej.

Zamierzone podwyższenie cen węgla. Kopalnie węgla w Ostrawskiem i w Czechach znowu zamierzają podnieść ceny węgla o 7 halerzy na centnarze metrycznym najtańszego gatunku i zawiadomiły już o tem ministerstwo robót publicznych. Jak wiadomo, ministerstwo robót publicznych zezwoliło kopalniom podwyższenie cen węgla o 10 hal. na 100 kg. począwszy od 15 kwietnia r. b. z tem przewidywaniem, że ceny te będą stałe przynajmniej przez cały czas stanu wojennego. Tymczasem po upływie zaledwie 5 miesięcy baroni węglowi znów podnoszą ceny. Potrzebują na to jednak, że jeszcze zezwolenia ministerstwa i w myśl umowy mają przynajmniej 14 dni przed wejściem w życie nowych cen uwiadomić o tem ministerstwo z podaniem powodów podwyższenia. Ministerstwo, jak spodziewać się należy, dobrze rozważy, czy powody owe są słuszne, i weźmie w obronę i tak już nadmiernie ogólną drożyzną przyciśniętą ludność. — Jak się świeżo dowiadujemy, ceny węgla pruskiego zostały już podniesione z dniem 1 b. m. o 6 hal. na centnarze metrycznym. Gazety niemieckie twierdzą, iż wiele przesłanek przemawia za tem, że i właściciele kopalń z rewiru ostrawsko-karwińskiego uzyskają pozwolenie na podniesienie cen węgla. Donoszą o licznych protestach ze strony korporacyj rolniczych i gospodarczych przeciw temu podrożeniu, ponieważ przy obecnym stanie produkcyi właściciele kopalń wcale nie potrzebowaliby podnosić cen, gdyby się chcieli zadowolić mniejszym czystym zyskiem.

Kronika lwowska.

Jeńcy rosyjscy we Lwowie. W niedzielę przeciągał ulicami Lwowa większy orszak jeńców. Byli to żołnierze, wzięci pod Tarnopolem prowadzonych było do 2000.

Poświęcenie cmentarza wojennego we Lwowie, o którego urządzeniu już donieśliśmy, odbyło się w niedzielę w sposób okazały. — W uroczystości wzięli udział: obaj księża arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, ks. infułat Bielecki, komendant miasta gen. Letovsky, komendant etapów armii gen. Schilhavsky, komisarz rządowy starostwa Grabowski ze swym zastępcą p. Eplerem i prawie wszystkimi członkami rady przybocznej, prezydyum Czerwonego Krzyża: eksc. hr. Piniński, dyr. p. Starzewski i dyr. p. Bolesław Lewicki, rektorowie Twardowski i Syroczyński, dyrektor kolei p. Rybicki, dyrektor policyi p. Reinlender, prez. sądu r. dworu Kilian, p. Kraiński, Stanisław Henryk hr. Badeni, bar. Jorkasz v. Koch, zastęp pań pielęgniarek z p. starościną Strańską, oraz liczna publiczność.

Po odprawieniu modłitw poświęcenia dokonał ksiądz infułat Wiktor Varady, superior polowy drugiej armii, poświęcił najpierw krzyż drewniany, potem monument kamienny, który wystawił z własnej inicyatywy lwowianin Anastazy Bojanowski, kamieniarz, wreszcie — cmentarz. — Po niemiecku przemówił ksiądz superior Varady, po polsku ks. kapelan Antoniewicz T. J. kapelan szpitala garnizonowego.

Cmentarz przedstawia się pięknie i smutnie zarazem. Usypano dotąd na nim ponad 2000 mogił. Po obu stronach obszernej, piaskiem wysypanej alei znajdują się udarniowane groby, z których każdy przybrany kwiatami. Tabliczki na grobach z nazwiskiem żołnierza wskazują narodowość, wiek, oraz datę jego śmierci. Nad cmentarzem góruje 18-metrowy krzyż dębowy z napisem 1914—1915, po którym ustawiono otoczony zielenią ołtarz polowy, ciosany z drzewa brzozowego.

Z Uniwersytetu lwowskiego. Filip Pomeranz z Brzeżan, uzyskał w Uniwersytecie lwowskim stopień doktora wszech nauk lekarskich. Promocya odbyła się w auli Uniwersytetu lwowskiego, a dokonał jej w obecności rektora dra K. Twardowskiego i dziekana Wydziału lekarskiego prof. dra A. Jurasza promotor prof. dr Jan Prus.

Michał Adam Miętus z Jasła uzyskał w Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw. Promocya odbyła się w auli Uniwersytetu lwowskiego, a dokonał jej w obecności rektora dra K. Twardowskiego i zastępcy dziekana Wydziału prawa i umiejętności politycznych J. E. prof. dra St. Głąbińskiego promotor prof. dr M. Chlamtacz.

Z kraju.

Na schronisko dla Legionistów w Przemyślu. Z Przemyśla piszą nam: Na sprawozdawczem posiedzeniu z koncertu urządzonego dnia 5 b. m. na dochód chorych i niezdolnych do broni Legionistów okazało się, że czysty dochód z koncertu i zbiórki porannej, przy której rozdawano orzełki z napisem: „Lecz się zbudził i pamięta, że On kiedyś wolność miał", wynosi 1145 K 35 h. Sumę tę przeznaczono na mające się tu utworzyć schronisko dla Legionistów. Komitet, który się w tym celu organizuje, a w którym sprężystą działalność rozwija p. Stieberowa, żona starosty, obmyśla sposoby stworzenia stałego źródła dochodów na ten cel.

Z Królestwa Polskiego.

Kielce. (Działalność Ligi kobiet). Żywo krząta się tutejsza Liga kobiet około zebrania funduszów na wsparcia i zapomogi dla rodzin, pozostałych po Legionistach.

Niedawno urządzony dzień kwiatka przyniósł z górą 700 rubli czystego dochodu. Suma wielka, zważywszy, że to czasy wojenne, że Kielce mają mieszkańców 40.000, że wreszcie ostatni najdłuższy pobyt Moskali do wzbogacenia Kielc nie przyczynił się wcale. Nie zapomina Liga i o żołnierzach, będących w polu — co jakiś czas wysyła tam drobne upominki, wywołujące niebywałą radość w polu: puszki z konfiturami, papierosy i przeróżne drobiazgi. Obecnie przygotowują panie wobec zbliżającej się zimy zapasy ciepłej bielizny dla naszych żołnierzy. Liga tutejsza istnieje zaledwie dwa miesiące, a już ma za sobą duże zasługi. Kobiety polskie dowiodły w tej wojnie, że umieją pracować nawet w najcięższych warunkach i to pracować z korzyścią. Za trudy ich, za te drobne, bezustanne zabiegi śle im żołnierz z pola, z dalekich stron nieraz, kartkę z serdeczną podzięką za wniesienie mu choć trochę ciepła rodzinnego w jego twarde, żołnierskie życie i pamięć o nim.

Sosnowiec. (Zamknięcie kursów buchalteryjnych. — Nowe gimnazyum męskie. — Wyrzucenie szyldów rosyjskich i napisów). Wskutek nowego rozporządzenia generała Hindenburga, dotyczącego ustroju szkół, policyjny wydział urzędu powiatowego okupacyjnych władz niemieckich zamknął istniejące tu od kilkunastu miesięcy kursy buchalteryjne p. Józefa Pietrzyka. Kursy pomienione do czasu uzyskania odpowiedniej koncesyi będą nieczynne.

Miasto, liczące w normalnych czasach 120.000 mieszkańców, posiadało dotychczas dwie średnie szkoły miejskie, mianowicie 7-klasową szkołę handlową prywatną, oraz szkołę realną rządową. Dzisiaj pozostała tylko ta pierwsza, gdzie kontyngent uczniów już przewyższył liczbę 300.

Wobec braku miejsc w szkole handlowej, zachodziła obawa, iż nowowstępujący kandydaci zostaną na koszu. Naglącej potrzebie zaradziła prywatna inicyatywa p. Leona Rygiera, b. profesora śr. zakładów naukowych w Grodzisku, który wespół z gronem zainteresowanych otwiera w Sosnowcu nowe gimnazyum męskie.

Z szyldów ulicznych znikły już napisy rosyjskie, co zmieniło zupełnie fizyognomię miasta. W tych dniach milicya miejska oczyści z szyldów rosyjskich te zakłady i instytucye, które pozostały po nieobecnych już dziś Rosyanach.

Z latarń niebieskich trójkątnych, umieszczonych na domach, właściciele domów usunęli także napisy rosyjskie.

Dąbrowa Górnicza. (Uregulowanie sprzedaży oraz cen na mąkę i zboże. — Zaprowadzenie kart chlebowych). Magistrat ogłosił rozporządzenia, dotyczące cen chleba i mąki. Bochenek chleba razowego 4-funtowy 80 hal., chleb pytlowy 4-funtowy 92 hal., mąka żytnia chlebowa 1 funt 29 h., pszenna 34 hal. Chleb może być wypiekany tylko z domieszką jęczmiennej mąki, sprzedaż chleba i mąki odbywać się może tylko od 6 rano do 8 wieczór.

Z dniem 1 października wchodzą w Dąbrowie w życie karty chlebowe, które przepisują na 1 osobę 400 gramów, czyli 1 funt chleba. Mąkę sprzedawać będzie wyłącznie komitet żywnościowy.

Ze świata.

Mąka i węgiel w Wiedniu. Wiedeńska „Rathhauskorrespondenz" donosi, że dotychczas nie udało się gminie otrzymać potrzebnych zasobów mąki pszennej z nowego zboża. Jedynie z tego powodu zmuszoną jest gmina i nadal dostarczać piekarzom niemieckiej mąki pszennej, co stoi na przeszkodzie zapowiedzianemu zniżeniu ceny chleba.

Cena węgla w Wiedniu podskoczyła w górę. Cena węgla w worku wraz z kosztami dostawy wynosi od wczoraj w hurtownej sprzedaży 5 K 14 h, podczas gdy w chwili wybuchu wojny wynosiła 3 K 92 h. — Cenę kupna w śródmieściu ustalili drobni kupcy w ostatniej swej taryfie na 5 K 20 h, obecnie podwyższa się ona w drobnej sprzedaży do kwoty 5 K 37 h za 100 kg. Cenę tę należałoby uważać za cenę maksymalną. W innych okręgach będzie cena o 25 h wyższą.

Praca dla inwalidów. W rządowem biurze krajowem dla pośredniczenia w pracy dla inwalidów wojennych w Wiedniu zgłoszono dotychczas 6.672 wolnych miejsc i to głównie w przemyśle. Zgłosiło się dotąd 297 inwalidów. Z tego umieszczono około 30%.

Dochód Czerwonego Krzyża z loteryi państwowej. Z dochodów tegorocznej nadzwyczajnej pierwszej loteryi państwowej na cele opieki wojennej otrzymał Czerwony Krzyż 160.000 koron.

Zawieszenie wydawnictwa „Ostravsky Dennik". Redakcya i administracya „Ostravskego Dennika", czeskiego codziennego pisma, organu postępowych Czechów, zawiadomiły dnia 18 b. m. swych czytelników, iż z powodu urzędowego zawieszenia „Ostravsky Dennik" na razie przestanie się pojawiać.

Upadek prasy angielskiej. W Anglii, która coraz bardziej odczuwa skutki wojny bezpośrednio, zmiana stosunków dotknęła także i prasę tamtejszą, która zawsze uchodziła za najbogatszą, a imponowała rozmiarami dzienników i bogactwem informacyj. Obecnie prasa ta zaczyna skarżyć się na — ciężkie czasy, a charakterystycznym pod tym względem jest artykuł »Daily Mail«, który jest ciekawym dokumentem czasu. »Społeczeństwo u nas — pisze »Daily« — ma błędne mniemanie, jakoby prasa bogaciła się przez wojnę. Jest wprost przeciwnie; nasz świat dziennikarski znajduje się w procesie upadku. Dość spojrzeć na największy dziennik angielski, »Times«, który przed rokiem miewał po 20—30 olbrzymich stronic objętości, a obecnie nie dosięga nawet połowy. Dzieje się tak, ponieważ dzienniki nie żyją ze skromnej swej prenumeraty, lecz z ogłoszeń. Tymczasem na tem polu panuje obecnie zastój. Kupcy i przemysłowcy, pracujący dla armii, nie potrzebują się ogłaszać, a inni — nie ogłaszają się wcale. Jednocześnie obok zmniejszenia się w ten sposób dochodów dzienników, zwiększyły się wydatki: wielkie honoraria korespondentów, służba telegraficzna, obejmująca świat cały, a połączona z niesłychanemi trudnościami, zwiększyły ogromnie koszta wydawnictw.

Jeszcze jedna okoliczność wpływa ujemnie na prasę angielską — że jest zależna od obcego materyału. Papier, na którym drukują się dzienniki angielskie, wyrabia się w Szwecyi, i gdyby nastąpiło zerwanie stosunków między Anglią a Szwecyą, prasa angielska przestałaby wychodzić. Wogóle położenie jest tak ciężkie, że już najbliższe tygodnie mogą przynieść bardzo przykre niespodzianki w angielskim świecie dziennikarskim.«

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek d. 21 b. m. „Fedora", sztuka w 4-ch aktach Wiktoryna Sardou.

Repertoar Teatru ludowego.

Wtorek o godz. 7½: »Trójka hultajska«.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 20 września termometr doszedł od + 8·8 do + 11·9 C.; barometr podnosił się.

Dnia 21 września o godz. 7 rano stan barometru 751·4 termometru + 4·8 C; wiatr: zachodni.

Stan zadłużenia w Galicyi i na Bukowinie.

Korespondent »Reichspost« z Czerniowiec, z okazyi narad nad przedłużeniem moratoryum dla Galicyi i Bukowiny, podaje ciekawą statystykę, ilustrującą stosunki gospodarcze w tych obu krajach, w porównaniu z innymi krajami Przedlitawii. Statystyka ta, oparta na cyfrach urzędowych, pochodzi wprawdzie z r. 1907, lecz w każdym razie daje miarę stosunków odłużenia. A więc w r. 1907 wypadało na 1000 mieszkańców:

1) Skarg bagatelkowych: w Galicyi 873, na Bukowinie (bez powiatu sądowego Kimpolung) 1800, Kimpolung sam 2978, natomiast w Górnej Austryi 74, Styryi 129, Tyrolu 104, Czechach 137.

2) Skarg w zwyczajnem postępowaniu o pieniądze i rzeczy, mające wartość pieniądza: Galicya 152, Bukowina (bez Kimpolungu) 253, Kimpolung 466, Górna Austrya 53, Styrya 94, Tyrol 108, Czechy 96.

W tym samym roku wypadało na 100.000 mieszkańców:

3) Wniosków na przymusowe prawo zastawu: Galicya 638, Bukowina 1421, Kimpolung 2349, Górna Austrya 138, Styrya 293, Tyrol 235, Czechy 287.

4) Wniosków na przymusową licytacyę nieruchomości: Galicya 214, Bukowina 481, Kimpolung 497, Styrya 129, Tyrol 81, Czechy 91.

5) Wniosków na przymusową licytacyę ruchomości: Galicya 4565, Bukowina 10.585, Kimpolung 21.584, Styrya 2445, Tyrol 1589, Czechy 1924.

6) Faktycznych licytacyj nieruchomości: Galicya 64, Bukowina 80, Kimpolung 160, Styrya 32, Tyrol 33, Czechy 28.

Faktycznych licytacyj ruchomości: Galicya 110, Bukowina 231, Kimpolung 7086, Styrya 88, Tyrol 81, Czechy 68.

Tyle mówi statystyka sądowa. Jej wyniki potwierdza również statystyka gospodarki wekslowej. W roku 1907 sprzedano blankietów wekslowych: w Galicyi 2,408.317 sztuk, (czyli 1 sztuka wypadała na 3 mieszkańców), w Bukowinie 382.426 (1 na 1.98), w Górnej Austryi 25.643 sztuk (1 na 51.5), w Styryi 113.664 (1 na 12), Tyrolu 60.322 (1 na 16), w Czechach 1,104.853 (1 na 5.7).

W Bukowinie sprzedano ogółem 4000 sztuk weksli więcej, niż w Górnej Austryi, Solnogrodzie, Styryi, Karyntyi, Krainie, Pobrzeżu i Tyrolu razem. W zachodniej Galicyi sprzedano 658.782, we wschodniej 1,794.535 blankietów, czyli w pierwszej wypada jeden na 3.8 osoby, w drugiej jeden na 2.75.

W roku 1907 wypadało na 100.000 mieszkańców zleceń zapłaty weksli: Galicya 721, Bukowina 1870, Górna Austrya 72, Styrya 146, Tyrol 95, Czechy 214. W Galicyi zachodniej przypadało jedno zlecenie na 225 osób, we wschodniej jedno na 105.

Podczas gdy w zachodnich krajach Przedlitawii kredyt wekslowy dla chłopów uważa się za wyjątkowy, w Galicyi i na Bukowinie jest on zjawiskiem normalnem. Głównym dłużnikiem w tych krajach jest chłop. Niema z pewnością 10 procent chłopów, którzyby nie byli zadłużeni.

Taki był stan w roku 1907; późniejszych dat statystycznych niema, ale można sobie wyobrazić, że pod wpływem ogólnych przesileń gospodarczych stan ten mógł się chyba tylko pogorszyć.

Rosyanin jako robotnik rolny.

Kiedy po ofenzywie majowej wojska austryacko-węgierskie i niemieckie przeciągały przez Galicyę, podziwiały nieraz, jak pięknie uprawione są pola galicyjskie na wielkich przestrzeniach. Sprawozdawcy wojenni przypisywali tę porządną uprawę pomocy żołnierzy rosyjskich, którzy rzeczywiście w pewnej mierze przyczynili się do tego, że ziemia na terenie wojennym nie pozostała i w tym roku bez plonu. Podobnie postępowali Niemcy w Belgii i północnej Francyi, Austryacy w okupowanych częściach Królestwa Polskiego. Wedle sprawozdań i listów polowych przypisywano jednak rosyjskiemu żołnierzowi szczególną sprawność i upodobanie w uprawianiu roli. Obecnie rolnicy austryaccy i węgierscy, zatrudniający jeńców rosyjskich w polu, mieli sposobność wypróbować ich dobrze pod tym względem i opinia ich o chłopie rosyjskim, jako rolniku, brzmi nieco odmiennie.

Rosyanin, tak opowiadają, jest jako robotnik dobrodusznym, potulnym, posłusznym, lecz leniwym i strasznym ignorantem i to nawet w uprawie roli, która, jakby się zdawało, jest przecież jego właściwą dziedziną pracy. Teraz dopiero zrozumieć można, dlaczego chłop austryacki i niemiecki wydobywa z hektara ziemi o wiele więcej niż Rosyanin ze swej tłustej, czarnej gleby. Gdy w kilku austryackich okolicach o wysokiej kulturze rolniczej pokazano jeńcom rosyjskim nowoczesne pługi, nie chcieli wierzyć, żeby to mogły być narzędzia do uprawy roli. Kosztowało wiele pracy, zanim ich nauczono jako tako obchodzić się z temi narzędziami. Podczas żniw jeńcy rosyjscy chcieli się posługiwać tylko swojemi kosami, których klinga jest nieco dłuższa, lecz węższa i łżojsza i również trzon jest dłuższy, a przez to dla kosiarza wygodniejszy, gdyż nie potrzebuje się on schylać, jak kosiarz zachodnio-europejski. Zdaniem fachowców jednak, taką kosą pracuje się powolniej i plon jest mniej wydatny. Mimo to dano jeńcom rosyjskim tyle rosyjskich kos, ile zechcieli. Skądże je wzięto? Z austryackich fabryk kos, które ten specyalny artykuł rok rocznie wyrabiają specyalnie dla wywozu do Rosyi. Gdy Rosyanie wreszcie znaleźli się w posiadaniu własnych kos, i zaczęli pracować, austryaccy rolnicy dziwili się powolności ich roboty. Mniemano z początku, że to jest poprostu zła wola, wnet jednak przekonano się zróżnych okoliczności, że jeńcy byli do takiego powolnego tempa przyzwyczajeni i nigdy u siebie w domu inaczej nie pracowali. Tęsamą właściwość rosyjskiego robotnika zauważono zresztą i przy robotach drogowych i budowlanych.

Równoważnikiem tej powolności robotników rosyjskich była za to ich taniość. Rolnicy austryaccy płacili do obozów jeńców po 20 hal. od głowy i dnia, i dawali im zwyczajny miejscowy wikt. — Kto sam nie chciał żywić jeńców, płacił zarządowi obozu 1 K 20 h dziennie. Ta nadzwyczajna taniość robotnika rosyjskiego sprawiła, że wszędzie między nim a pracodawcami, nawet takimi, którzy lubią kląć i narzekać, wyrobiły się doskonałe stosunki. Bogaci chłopi austryaccy korzystali z jeńców rosyjskich w ten sposób, że w gminie, do której jeńcy byli przydzieleni, raz jeden chłop, a drugiego dnia inny, zamawiał ich do siebie. — W końcu każdy chłop znał wszystkich jeńców osobiście, a ponieważ Rosyanie zawsze zachowywali się bardzo uniżenie i wyrażali zadowolenie ze swego obecnego stanu, zadowolenie to stało się obopólne. Wielu z nich rozumiało trochę po niemiecku, gdyż nauczyli się tego języka w obcowaniu ze współjeńcami żydami. Żołnierze żydowscy z Rosyi służyli zresztą za tłomaczów, w okolicach słowiańskich Austryi porozumienie się nie przedstawiało trudności. — Kłopot był tylko z jeńcami, którzy uciekali. O straż nad jeńcami z początku starali się sami pracodawcy, potem spełniali ją pospolitacy; mimo to z natury rzeczy nie mogła ona być tak ścisłą, żeby ten i ów jeniec z tęsknoty za krajem ojczystym nie umknął. Zabawny wypadek wydarzył się z jeńcem, zatrudnionym koło Wiednia, który uciekłszy od pracodawcy, tułał się w okolicy Anningeru i został schwytany, gdy już prawie ginął z głodu. Podczas przesłuchania wyznał otwarcie, iż myślał, że znajduje się w Karpatach i że wystarczy mu przedostać się tylko na drugą stronę gór, aby spotkać swoich towarzyszy. Był niezmiernie zdziwiony, gdy w pobliżu Mödlingu nie znalazł żadnych posterunków rosyjskich.

Na ogół austryackie rolnictwo nie wiele miało pożytku z jeńców rosyjskich. W Przedlitawii zatrudnionych było około 5.000 jeńców, liczba, która nie gra żadnej roli w porównaniu z tą masą chłopów austryackich, jaka wyruszyła w pole. — Natomiast skorzysta na tych robotach niewątpliwie rolnictwo rosyjskie, gdyż jeńcy nauczyli się w Austryi, co znaczy intensywna, na naukowych doświadczeniach oparta uprawa roli, i wróciwszy do ojczyzny, będą się starali stosować ulepszone metody gospodarcze.

Północne porty rosyjskie.

Wśród niespodzianek, które przyniosła obecna wojna, podnieść należy wpływ, jaki ona wywarła na losy rosyjskiego portu Archangielska. Wszystkie porty europejskie ucierpiały silnie skutkiem wojny, z wyjątkiem Saloniki i Archangielska. Grecki obecnie port Salonika po wojnach bałkańskich z lat 1912 i 1913 podupadł gwałtownie, ale powetował w pewnej mierze straty pod wpływem obecnej wojny, przez długi bowiem czas dowóz do Serbii, a po największej części także do Rosyi odbywał się przez Salonikę. Ale gdy ruch w Salonice miał rozmiary stosunkowo skromne, Archangielsk skutkiem wojny rozwinął się na sposób amerykański. Po zamknięciu przez Niemców morza Bałtyckiego, a następnie po zamknięciu przez Turcyę w dniu 28 września Dardanelów, był Archangielsk jedynym użytkowym portem Rosyi europejskiej.

Przed wybuchnięciem wojny stanowisko Archangielska wobec innych portów rosyjskich było zupełnie podrzędne. Położony nad morzem Białem, zdala od ognisk przemysłu i handlu rosyjskiego, równie jak od większych portów europejskich; zamarznięty co rok przez 5 miesięcy; połączony z wnętrzem kraju zaledwie wąskotorową koleją — Archangielsk był zawsze trzeciorzędnym portem. Po zamknięciu Dardanelów stał się Archangielsk obok Władywostoku jedynym portem rosyjskim, który ma wolne połączenie z oceanem przynajmniej na czas, gdy morze nie zamarza. Mówiono wiele o Władywostoku, zwłaszcza gdy chodziło o dowóz dział i amunicyi z Japonii i ze Stanów Zjednoczonych, atoli Władywostok, odległy co najmniej o 10.000 kilometrów od placu boju i ognisk przemysłu rosyjskiego, wchodził w grę tylko jako pomocniczy czynnik z konieczności. Wobec warunków wywozu i dowozu przez Władywostok były nawet warunki Archangielska korzystniejsze. Toteż dopóki morze było wolne od lodów, Archangielsk zaopatrywał Rosyę we wszystkie potrzeby zamorskie, a Władywostok odgrywał większą rolę dopiero wtedy, gdy Archangielsk był zamkniętemi lodami.

Rząd rosyjski już w pierwszych miesiącach wojny zwrócił uwagę swoją na Archangielsk. Toteż po zamknięciu Dardanelów posiadała Rosya sprowadzone już poprzednio z Kanady dwa olbrzymie parowce do łamania lodów, które miały dosyć siły, ażeby nawet pośród najgrubszego lodu utrzymać stale wolny pas wody, wiodący do portu. Parowce te w samym Archangielsku i w najbliższej okolicy pracowały zupełnie sprawnie, ale gdy zamarzła cieśnina, łącząca morze Białe z morzem Lodowatem, lody okazały się silniejszemi od wszelkich środków technicznych. Już na początku grudnia ubiegłego Archangielsk został przez lody odcięty od świata. Łamacze lodów przyniosły jedynie tę korzyść, że Archangielsk, zamiast jak zwykle przez 5 miesięcy, był odcięty od świata tylko przez 4. Żegluga, rozpoczynająca się zwykle z końcem kwietnia, lub początkiem maja, rozpoczęła się w roku bieżącym już w początkach kwietnia.

Gdy port uwolnił się od lotu, towary z za granicy napływały tak obficie, że nad brzegiem Dźwiny północnej zajmowały przestrzeń kilku klm. Kolej nie mogła podołać przewożeniu tej masy posyłek. Drogi wodne mogą jedynie spławiać w dół rzek. Rząd rosyjski został zaskoczony tym faktem. Archangielsk stał się najważniejszym punktem dla dowozu wszelkich potrzeb, zwłaszcza wojennych. Gdyby rząd był przewidział podobną ewentualność, byłby już dawno połączył Archangielsk z wnętrzem Rosyi koleją dwutorową.

Podczas wojny trudno poprawić te stosunki. Rząd rosyjski przypomniał sobie, że nad morzem Lodowatem posiada porty, pod względem warunków klimatycznych lepsze niż Archangielsk, a położone na wybrzeżu Murman, na północy półwyspu Kola. Jeżeli Rosya o należytem urządzeniu tych portów nie myślała, to dla tego, że w czasie pokoju miała za pośrednictwem portów bałtyckich i czarnomorskich dostateczne połączenie ze światem. Libawa i Ryga wystarczały Rosyi północnej, więc rząd nie troszczył się o porty nad morzem Lodowatem, które dzięki ciepłemu prądowi Golfu nigdy nie zamarzają.

Obecnie skutkiem wojny porty bałtyckie są odcięte od oceanu, a Libawa znajduje się od dnia 8 maja b. r. w rękach Niemców. Jedyny port północno-rosyjski, mający połączenie kolejowe z Rosyą, a mianowicie Archangielsk, jest prawie przez połowę roku blokowany lodami, zaś porty na wybrzeżu Murman, wolne zawsze od lodów, nie mają z Rosyą połączenia kolejowego. Najważniejszy z nich, Jekaterynińskij Port, tudzież pobliski Aleksandrowsk, zwróciły na siebie już dawniej uwagę rządu rosyjskiego, który urządził w Jekaterynińskim Porcie przystań wojenną, jako oparcie dla rosyjskiej floty na wypadek odcięcia Libawy i Rygi od oceanu. Pominąwszy atoli, że urządzenie owej przystani wojennej odbyło się dosyć niedbale, to urządzenie portu handlowego na wybrzeżu Murman było o wiele więcej pożądanem i celowem. Ale do tego potrzeba koniecznie połączeń kolejowych, których dotąd nie ma.

W listopadzie ubiegłego roku pojawił się w Rosyi plan połączenia koleją Jekaterynińskiego Portu z finlandzką stacyą kolei Rowaniemi, która od owego portu jest oddalona o 230 kilometrów. Rząd rosyjski chciał nawet natychmiast przystąpić do budowy, używając do niej wojennych jeńców niemieckich i austryacko-węgierskich. Ale trzeźwe obliczenie wykazało rychło, że podobnej kolei niepodobna wybudować podczas wojny. Mimo to rząd rosyjski nie spuszcza tej sprawy z oka i ma nietylko dać Archangielskowi należyte połączenie z wnętrzem państwa, lecz tak wybrzeże Murman i najważniejsze miasto jego Kolę połączyć koleją z Petersburgiem najkrótszą linią przez nadbrzeżne miasto Kem nad morzem Białem.

Niemcy a Stany Zjednoczone.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 21 września.

»Nieuwe Rotterdamsche Courant« donosi z Nowego Jorku: Dzienniki amerykańskie o kwestyi, czy trudności niemiecko-amerykańskie będą usunięte, piszą, że zawisło to wyłącznie od tego, czy hr. Bernstorff będzie mógł wyjaśnić rządowi niemieckiemu sytuacyę. »Evening Post« uważa, że Stany Zjednoczone w ostatniej godzinie okazały hr. Bernstorffowi charakterystyczne zaufanie.

Pożyczka angielsko-francuska.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 21 września.

»Nieuwe Rotterdamsche Courant« donosi z Nowego Jorku: Rokowania w sprawie pożyczki angielsko-francuskiej obracają się obecnie koło kwestyi odrębnych rokowań z Rosyą, jakoteż około postanowienia, by **dostawy amunicyi płacono złotem, natomiast pożyczka użytą być mogła na zapłaty innych importów. Rockefeller odmówił udziału.** Prawdopodobnie w tych warunkach będzie można dostać **500 do 800 milionów dolarów.**

Brak szpitali w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 21 września.

»National Tidende« donosi z Petersburga, że minister wojny zarządził, żeby z powodu braku lazaretów wielkie foyery w teatrach moskiewskich urządzono na lazarety. W różnych miastach szereg publicznych budynków obrócono już na cele lazaretowe.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z walk dwudziestego pułku.

Od jednego z uczestników walk batalionu nowosądeckiego pułku otrzymujemy następujący barwny ich opis.

Przeszedł nasz batalion »ewancygierów« ciężką i krwawą serbską kampanię, o której długo jeszcze po wojnie krążyć będą na Podhalu opowieści. Zgasiła śmierć wiele bujnych żywotów, — wiele gorącej, podhalańskiej krwi wsiąkło w ziemię, aby dać świadectwo prawdzie, że gdzie jeno krew się leje, tam nigdy polskiej nie braknie. Zagrała nieraz w boju zbójnicka natura, rzucał się często do walki o śmierć i życie żołnierz nasz nieustępliwy, śmiały do szaleństwa, wytrwały do rozpaczy, uparty aż do zwycięstwa — polski żołnierz.

To też odznaki męstwa gęsto okryły piersi żołnierzy dwudziestego pułku za tę czteromiesięczną kampanię. Sto trzydzieści dwa medali dużych i małych, w czem złoty jeden i bronzowych czterdzieści, i pochwał czterdzieści dla żołnierzy — nie licząc oficerów, którzy wyższe otrzymali odznaczenia.

Batalion nasz poszedł na leże zimowe gdzie w różnych stronach wzorowe okopy budował. Tu przeglądał wojska J. Ces. Wys. Następca tronu. Z całej t. zw. »Vorwärts«-brygady, wsławionej w kampanii, przedstawiono mu, jako najdzielniejsze, dwa bataliony: nasz i dziesiątaków. Z każdym z odznaczonych rozmawiał łaskawie, a do brygadyera wyraził się potem z wielkiemi o tych batalionach pochwałami.

Nadeszła wreszcie chwila, w której batalion miał dowieść, że na tę opinię zasłużył w pełni. Nie byle gdzie go wysłano — na pierwszorzędną pozycyę nad przyczółkiem mostowym.

Dnia 25 czerwca wieczorem nastąpił wymarsz. Cicho, z jakiemś wewnętrznem skupieniem posuwa się batalion ulicami... Ponura, czarna sylweta naszej wyniosłej pozycyi piętrzy się przed nami. Skręcamy u stóp góry ku rzece w największej ciszy, bo bliskie pozycye wroga. Stajemy okryci mrokiem nad skalistym jarem. Szumi głośno rzeka, o czemś opowiada, do morza wieści wojenne niesie. — Na drugi brzeg przejść mamy po wąziutkim moście wiszącym — małemi gromadkami, bo most słaby i chwieje się silnie. U wstępu starszy podoficer liczy przechodzących. Coś jakby Charon nad letejską rzeką. Co nas tam czeka na tym drugim, czarnym i milczącym brzegu? Czy to już »ten drugi brzeg«?

Po stromem zboczu pniemy się uznojeni krętą drożyną. Domy pełne żołnierze — winograd — czarne sylwety cyprysów, źródła przydrożne — a potem już krzewy tylko i coraz więcej kamieni i skał. U stóp dolina, gdzie niedawno wrzał bój. Teraz czarna, milcząca, tajemnicę w sobie jakąś straszną kryje. Śmierć już niejedną widziała i słyszała krzyki rozpaczy. Tu i owdzie mijamy ciemne sylwety czekających na zluzowanie żołnierzy, tren z małemi beczułkami na wodę, lub kotłami na żywność.

Północ. Chłodny wiatr mgłę niesie, deszcz jakoś rozpaczliwie kropi. Kompanie się rozdzielają. Luzujemy poprzedników, Węgrów, informując się szeptem o szczegóły i tajemnice pozycyi.

Moja kompania zajmuje prawe skrzydło batalionu, od samego grzbietu góry, która ku wschodowi opada gwałtownie aż tam, gdzie w głębokości czterystu metrów majaczy szara, szumiąca w głębi smuga rzeki. Na razie staję w rezerwie z plutonem. Karkołomne ścieżki, głazy białawe, olbrzymie... Jeno góralskie hybkie nogi rady tu sobie dadzą.

Mży wciąż, siąpi. Przytulamy się do skał — parę desek nad głową — krótki kamienny sen. Z brzaskiem na nas kolej czuwania. Tumany mgły z doliny rzeki płyną — opadają... Wreszcie rozwidnia się, wytężają się oczy, by się w otoczeniu rozejrzeć.

Więc to jest nasza pozycya? Przy tym skalnym grzbiecie, gdzie zrzadka krzaki małe rosną, gdzie krok każdy obliczyć trzeba, by kości nie połamać, gdzie na prawo u stóp ta straszna o stromej ścianie dolina, na której dnie szumi seledynowa rzeka i krew od słynnej pozycyi niesie? Króluje nasze stanowisko nad całą okolicą — jak na dłoni. Chyłkiem tylko, ukradkiem, pojedynczo pełzać tędy można. Ale to nic. Rozmaicie już bywało...

Na końcu grzbietu, od północy, widać okopy. Nawet żołnierzy widać. Ciemne ich sylwety stoją, lub poruszają się zwolna. Zapewne posterunki.

Widocznie przeczuwają coś niedobrego, bo gorączkowo poprawiają okopy, znoszą kamienie, murują, okrywają gałęziami. Możnaby ich przywitać, stalową rękę podać, ale trochę za daleko, kul szkoda.

Cudny poranek. U krańców horyzontu na południe olbrzymia stalowa płaszczyzna morza, na zachód gubi się wzrok

u stóp góry miasto ..., a nieco na zachód silna pozycya ...W górę rzeki pozycya ..., nie duża, ale męstwem wielka, w trupy bogata; lasy jej poczerwieniały od pocisków, jakby krwią skropione.

Czuwają nasze posterunki. Inni, znużeni śpią na skałach, lub kartki pracowicie piszą, gwarzą zcicha, albo zadumani głęboko, w jeden gdzieś punkt przed sobą się patrzą. Może im się w tych górach Tatry serdeczne zwidują? Może im ta rzeka dunajcową falą szumi?

Z zapadnięciem nocy zdwojona czujność w okopach. Przed każdym kamienny mur, płyta żelazna ochronna, w niej lufa gotowego do strzału karabinu, w przedpolu potężna zapora kolczastych drutów, dalej przestrzeń otwarta, wreszcie las czarny. Wiatr przynosi ciężkie wyziewy rozkładających się trupów. Cisza. — W oddali zrzadka strzały.

Gwar jakiś od strony miasta, coraz bliższy, tupot i szczęk... To tren idzie wzdłuż linii, rozdziela żywność, wodę, tytoń, rozdaje i odbiera pocztę. Kochane kartki! Pieszczą je teraz ręce, a rano dopiero niecierpliwie oczy czytać je będą kilkakrotnie. W dzienniki polskie wgłębi się serce, by wyczuć tętno swej ziemi. Krążyć one będą z rąk do rąk, czytane w skupieniu przez gromadki żołnierzy.

Oddalił się zwolna tren. Znów cicho. Przez chmury prześwieca księżyc, daleko na horyzoncie bije jego blask w drgającą szybę morza... Chwilami zapomina się o rzeczywistości.

Nagle słychać szybkie kroki wzdłuż linii grzbietowej przed okopami. Zasyczała rakieta błyskając jasną smugą. To znak ostrzegawczy naszego patrolu, że nieprzyjaciel się zbliża. Napręża się stal woli — w oczach skupia się energia i w mięśniach, które ściskają kolbę karabinu, lub rękojeść bomby. Zaparty oddech; zdaje się, że słyszysz, jak pod szarą bluzą żołnierską silnie serca biją. Dopiero gdy do drutów dojdą, otworzymy ogień. (Dok. nast.)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.